

---

Krystyna K ł o s i ń s k a, *Czytanie i pisanie kobiece*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 159.

Jest to książka, która stanowi niezwykle zbiór drobnych zapisków o charakterze osobistym oraz szkiców i wykładów. Większość z nich była wcześniej publikowana na łamach czasopisma „Opcje” lub wygłaszana w ramach konferencji naukowych. Warto na wstępie zaznaczyć, że tytuł nie powinien sugerować docelowej grupy czytelników. „Kobiecość” tej książki wyznacza jedynie autorską perspektywę, od której – jak wspomina sama Kłosińska – nie może się uwolnić, gdyż „zawsze piszemy jakoś sobą”. Poruszone w dwudziestu dwóch szkicach zagadnienia dotyczą różnorodnych tematów. Część z nich prezentuje poglądy autorki na ważne kwestie społeczno-polityczne. Drugą grupę tekstów stanowią szkice poświęcone kwestiom literackim i kulturalnym wydarzeniom. Niezależnie jednak od problematyki, każdy z tekstów zakorzeniony jest w genderowym podejściu do świata, ludzi i sztuki. Subiektywizm, wrażliwość na kulturowy wymiar relacji męsko-damskich oraz otwartość na Inność są spoiwem wszystkich z pozoru tak różnych miniatur literackich. Każdy z tekstów jest żywy, bo istnieje i poddaje się interpretacji jedynie w trakcie gry z innymi zapisami głosów. Autorka swoje sądy i obserwacje odnosi bowiem do filozofii, psychoanalizy, teorii literatury i kultury oraz do feministycznych koncepcji. W jej szkicach od dialogu oprócz czytelnika zaproszeni zostali między innymi: Adler, Cixous, Derrida, Freud, Irigaray, Jung, Kristeva.

Szkic otwierający cały zbiór swój tytuł i problematykę zawdzięcza znanej piosence, w której refrenie pojawia się stwierdzenie „Motylem jestem”. Autorka pyta siebie samą, czy rzeczywiście takie utożsamienie natury kobiety z motylem jest kulturowo uzasadnione i akceptowane. Jej zdaniem taka analogia ma ironiczny wydźwięk, gdyż od wieków w tradycyjnej symbolice i świadomości społecznej motyl wyobrażał męczyznę, którego atrybutami są narcyzm i zmienność.

W literaturze kobieta pojawia się w roli cmy. Kłosińska podkreśla, że dla feministek niezwykle atrakcyjnym obrazem kobiety jest ptak, który symbolizuje wolność. Niestety autorka ma świadomość, że w świecie ciągle pokutuje wizja kobiety przedmiotu i towaru. Kobieta jako męska własność dba o własne ciało, bo żyje pod presją świadomości, że jej rola sprowadza się do produktu, który musi się dobrze sprzedać.

Druga miniatura powstała jako efekt przemyśleń wokół ankiety zorganizowanej przez „Oskę”, a dotyczącej futurologicznej wizji społeczeństwa. W przekonaniu Kłosińskiej 11 września zmienił sposób postrzegania rzeczywistości. Autorka apeluje, aby nie lekceważyć obecności Innego i odnowić świat. Dotychczasowy model, w którym śmierć i krew dominują nad narodzinami należy zastąpić projektem, w którym wszystkie idee będą podporządkowane naczelnej zasadzie życia. Kłosińska dla potrzeb tej nowej rzeczywistości sformułowała założenia ekonomii daru. Ma ona swe korzenie w macierzyńskim akcie, zakłada nadmiar, obfitość, szczerość i bezinteresowność oraz sprzeciwia się polityce pieniądza. Tylko takie nastawienie pozwoli nam przygotować się na spotkanie z innością.

*Praca żałoby* to trzeci z prezentowanych tekstów, którego celem jest uchwycić pomijany przez badaczy aspekt myślenia Cixous, a zarazem powrócić do kwestii ekonomii daru. Zdaniem autorki, dotychczasowe analizy koncepcji francuskiej pisarki skupiały się jedynie na żywicielskim wymiarze kobiecego pisania. Kłosińska dołączyła do tej stereotypowej interpretacji psychoanalityczne wyjaśnienie. Tekst kobiecego autorstwa, który ma być swoistego rodzaju wylewem, jest zdaniem Cixous silnie związany z żałobą. W odniesieniu do mężczyzny żałoba oznacza przetwarzanie lęku przed tym, co mógłby sam z siebie utracić. Kobieta żyje utratą i jej libidalna energia nie jest akumulowana, ale podlega rozproszeniu, staje się darem dla tego, co utracone.

Kolejny szkic *Żyć utratą* stanowi kontynuację poprzedniego. Autorka zestawiała lekturę myśli Cixous z lekturą melancholii *Eugeniei Grandet* Naomi Schor. Interpretując te teksty, doszła do wniosku, że życie utratą powinno przebiegać według schematu życia miłością. Zestawienie to traci swój paradoksalny wydźwięk w momencie dokonania dekonstrukcji binarnych opozycji. Pracepracowanie żałoby przez kobiety nie prowadzi do zapomnienia o utracie, ale do jej akceptacji. Akt pisania jest więc efektem nieprzerwanej pracy kobiecej żałoby.

Obraz Muncha „Krzyk” zainspirował Kłosińską do refleksji nad kobiecymi odgłosami. W szkicu *Babski krzyk* wyraźnie zaznaczyła, że w sytuacji krzyku kobiecy podmiot nadawczy staje się zgryztem, muzyką bez słuchaczy, tekstem nieinterpretowanym. Zdaniem autorki, w kulturze brak narzędzi do odpowiedniego odczytywania krzyku, który często zostaje zdeprecjonowany określeniem jazgot. Tymczasem kobiecy krzyk jest reakcją na brak zrozumienia lub pojawia się w momencie, kiedy podmiot próbuje opowiedzieć o doświadczeniach zarezerwowanych dla mężczyzny. Odpowiedzią na krzyk nie może być milczenie, bo we współczesnych czasach stał się on symptomem i musi być słuchany.

W miniaturze *Mąż swojej żony* dokonała autorka interpretacji kulturowo-społecznej tego określenia. W jej przekonaniu w świecie, który opiera się na patriarchalnym fundamencie, z trudem dokonuje się przewartościowanie ról społecznych. Mąż swojej żony wzbudza powszechne współczucie, a jego partnerka przestaje pełnić tradycyjną funkcję i staje się obca oraz traci status domownika. Szkic ten ma uzmysłowić czytelnikom, jak silnie zakorzenione są w języku i kulturze schematy ról płciowych oraz że trzeba oswajać się z partnerską wizją relacji na linii kobieta – mężczyzna.

Następny szkic *Plotka* poświęcony został w całości tytułowemu zagadnieniu. Zdaniem pisarki, plotka ma ogromną siłę sprawczą, potrafi kształtować rzeczywistość, oferując jednocześnie własną interpretację wydarzeń. Kłosińska zwróciła uwagę na tradycyjne powiązanie plotkarstwa z kobiecością. Jej zdaniem, plotka często powstaje w oparciu o przekroczenie jakiejś ustalonej normy i w związku z tym chętnie dotyka kwestii różnicy płci. Rzadko jednakże, analizując fenomen plotkowania, podkreśla się niebezpieczeństwo, jakie niesie w sobie budowanie plotkarskich opowieści. Każda plotka odsłania bowiem cień mówiącego i tym samym demaskuje go.

*Nie, nie jestem feministką, ale...* zawiera przemyślenia autorki związane z coraz powszechniej obserwowaną postawą kobiet, które dystansują się do własnego feministycznego nastawienia. W opinii Kłosińskiej bycie feministką ma dwa wymiary. Z jednej strony kobieta ujawnia

swój aktywizm i odwagę, ale z drugiej boi się roli ofiary – jednej z tych pokrzywdzonych i represjonowanych.

Kolejny szkic odwołuje się do zjawiska hysterii, które od lat przypisywane bywało kobietom. W tekście *Wścieklizna macicy* pisarka dobitnie zaznaczyła, że stare schematy myślenia o kobiecie przez pryzmat pojęć: wścik, globus, wysuszenie macicy itp. są nadal obecne w społecznej świadomości. Od Hipokratesa pokutuje przekonanie, że pisarstwo kobiet jest efektem ich walki z histerią. Dla wielu filozofów (Platon, Schopenhauer) jedyną receptą na ów wścik było małżeństwo i dziecko. Niestety takie poglądy są, zdaniem Kłosińskiej, nadal aktualne. Obecnie mężczyźni posądzają kobiety o histerię, bo lękają się ich rozbudowanej samoświadomości. Zasługą genderowej perspektywy nie jest wymazanie pojęcia histeria z dostępnego nam słownika, ale przeniesienie tego terminu z pola znaczeń biologicznych w sferę kultury i władzy.

W tekście *Europa* pisarka zwróciła się w stronę zagadnień natury politycznej. W jej opinii wejście Polski do Unii powinno otworzyć nasz kraj na różnorodność. Błędem w polskiej polityce zagranicznej jest postrzeganie naszego członkostwa w oparciu o binarne kategorie: swojskość – obcość, polskość – europejskość, męskość – kobiecość. Wejście do Unii trzeba traktować jako gest wyciągniętej ręki do Innego.

*Się wylewa* to, jak sama autorka dopowiedziała w podtytule, wykładzik na rozpoczęcie roku akademickiego. Przedmiotem rozważań uczyniła Kłosińska tekst kobiecy. Powołując się na Cixous, uznała, że jego immanentnymi cechami są: otwarcie na Innego, brak początku i końca, otwartość oraz nieliczenie się z utratą. Autorka dobitnie zaznaczyła, że mężczyźni, którym przyświeca zasada zysku odrzuca taki sposób tworzenia jako marnotrawny i negujący prawa rynku.

Kontrowersyjny w swej wymowie jest kolejny z umieszczonych w zbiorze szkic zatytułowany *Samoponizienie*. Bódcem do napisania tego artykułu stała się obserwacja trwającego od lat fenomenu samoponizających się zachowań kobiet. W przekonaniu autorki patriachalność stanowi podatny grunt dla rozwoju takich postaw. Mechanizm społeczno-kulturowy wyćwiczył kobiety w budowaniu własnej kondycji w odniesieniu do alegorii winy. Swoje refleksje poparła pisarka odwołaniami do teorii Adlera i Freuda. Remedium na samoponizienie może stanowić jedynie akceptacja i miłość do siebie samej.

*Nie tylko w inieniu ekofeminizmu* jest głosem Kłosińskiej w sprawie troski o otaczający nas świat natury. Jej niemalże dziennikowe wyznania dają świadectwo degradacji przyrody. Fragment tego szkicu poświęciła na zdiagnozowanie zjawiska, jakim jest ekofeminizm. Jej zdaniem, dominującą grupę tego odłamu feministek stanowią osoby, dla których opresje natury odzwierciedlają opresje kobiet, a pod pojęciem androcentryzmu kryje się wroga postawa wobec świata kobiet i przyrody.

Następna miniatura *Homofonia i homoseksualność kobieca* to zbiór zapisków czynionych na marginesie lektury książki Marie-Jo Bonnet *Czego pożąda kobieta, gdy pożąda kobiety?* Kłosińska ma świadomość, jak trudno jest się uporać z kwestią lesbianizmu, gdyż przekracza on normy patriachalnego porządku. Pomimo rozwoju medycyny i psychologii do dziś homoseksualne pacjentki traktowane są jako dewiantki. W oparciu o psychoanalityczną koncepcję Bonnet, Kłosińska tłumaczy w ramach swojego szkicu mechanizm powstawania i funkcjonowania tego zjawiska. Lesbijka nie chce, jak sądził Freud, wrócić do matki, wręcz przeciwnie próbuje ona oderwać się od macierzyńskich więzi i jej wybór orientacji jest znakiem poszukiwania nowej karmicielki.

W tekście *Figura XIX-wiecznej histeryczki* pisarka powróciła do poruszanego w jednym z wcześniejszych szkiców wątku kobiecej hysterii. Kłosińska zestawiała ze sobą dwie wizje kobiety dotkniętej tym psychicznym zaburzeniem. W pierwotnym podejściu do tego problemu traktowano zjawisko hysterii jako ściśle związane z kobiecą naturą, z jej brakiem zdolności do kontrolowania emocji. Pisarka opisuje metody – niekiedy bardzo brutalnego i uwłaczającego ludzkiej godności – leczenia hysterii na przykładzie kliniki w Salpetriere. Dyskurs feministyczny pozwolił stworzyć odmienną realizację postaci histeryczki. Stała się ona wytworem kultury, w ramach której przejawia się jej bunt wobec patriachatu. Atak hysterii w genderowym odczytaniu oznacza uwolnienie ciała, jest symbolicznym gestem zerwania z milczeniem.

Szkic *Kolekcja wstydliwych gestów* jest z jednej strony wzmianką o wystawie w „Zachęcie” pod tym samym tytułem, a z drugiej kontynuacją rozważań o problemie hysterii. Albowiem w opinii

Kłosińskiej owa ekspozycja jest dowodem żywotności historii. Autorki wystawy zadbały jednak w swoich kreacjach postaci kobiecych, aby nadać temu zaburzeniu nowy wymiar. Bohaterki dzieł podlegają transgresji, pisząc krwią, dają świadectwo siebie samych.

Następny szkic poświęcony został Gabrieli Zapolskiej. Nie ma on jednak charakteru monograficznego studium, ale jest próbą spojrzenia na jeden z przełomowych momentów w życiu autorki *Moralności pani Dulskiej* – okres pobytu w Paryżu. Kłosińska interpretuje ten etap jej życia w kategoriach tożsamościowej metamorfozy. Wyjazd z kraju wyznaczył początek poszukiwaniu siebie, dojrzewaniu i oswojaniu tego, co obce.

*Miłość i władza* to wnikliwa analiza zapomnianego i niepublikowanego w Polsce dramatu Zapolskiej zatytułowanego *Carewicz*. Kłosińska podjęła się interpretacji tego tekstu w kontekście kilku zagadnień: miłości, władzy, mizoginizmu, zamiany schematycznych ról i kondycji człowieka. Jest to cenny wkład w stan badań nad twórczością Zapolskiej, ale i przykład zastosowania genderowego kodu deszyfracji tekstu literackiego.

W kolejnym szkicu *Relacje genderowe w literaturze śląskiej* genderowe nastawienie lekturologiczne pozwoliło autorce na zestawienie i porównanie ze sobą trzech powieści: Gojawiczyńskiej, Morcinka i Krahelskiej. Dla czytelnika tego szkicu ciekawe będzie przyjrzenie się, jak i na ile kobieca perspektywa odbioru dzieła ustanawia jego sens. W tekście tym autorka poszukuje punktów wspólnych między tymi trzema powieściami, aby wykazać, że kobieca lektura nie musi oznaczać różnicowania. Wspólną płaszczyznę dla tych książek stanowi osadzenie ich fabuły na tle wydarzeń 1918 roku. W sferze interpretacji wszystkie z analizowanych powieści dają świadectwo transformacji i zniszczenia tradycyjnej śląskiej rodziny oraz dowód na przewartościowanie męsko-damskich relacji.

*Traktat o narodzinach* swoim tytułem wskazuje na przedmiot pisarskiego zainteresowania, a mianowicie na książkę Anny Nasiłowskiej *Domino*. *Traktat o narodzinach*. Szkic ten jest tylko pozornie recenzją. W głównej mierze Kłosińska snuje refleksje o problemie przemilczenia aktu narodzin w literaturze. Jej zdaniem, pisarstwo pęka od nadmiaru śmierci. Powieść Nasiłowskiej jest zwiastunem przemiany, uczy czerpania radości z macierzyństwa i wskazuje, że kobiece pisanie ma charakter przymierza matki z dzieckiem.

Przedostatni szkic poświęciła Kłosińska analizie i interpretacji tomiku *Serdeczna mammografia* Sławomira Matusza. W jej opinii, ta publikacja zasługuje na uwagę, gdyż jest poetycką próbą opowiedzenia o miłości, małżeństwie i dziecku w ramach symbiotycznego trójkąta.

Domykający zbiór tekst *Sinobrody/Sinobroda* jest zapisem rozważań o twórczości Dea Loher, którą okrzyknięto przedstawicielką nowych brutalistów. Kłosińska odeszła od tego schematycznego sposobu czytania sztuk Moher i zaprezentowała własną propozycję interpretacji *Sinobrodego*, w której nadrzędną optykę zajmuje genderowe nastawienie.

Ten krótki spacer po najnowszej książce Kłosińskiej miał na celu jedynie zaprosić do lektury, ukazać bogactwo sensotwórcze tej publikacji, zaprezentować autorkę w roli obserwatorki świata i sztuki oraz udowodnić, że genderowa lektura nie niesie w sobie chęci podziału, ale wręcz przeciwnie, postuluje różnorodność i bogactwo. Autorska szczerłość, która przejawia się w doborze stylu i języka, jest zaletą tej książki, która w zamyśle pisarskim jest zbiorem drobiazgów. Niezwykle to jednak zbiór literackich drobnostek, bo nie sposób w trakcie lektury milczeć. Dzieło, które zmusza do dialogu jest sukcesem.

ANNA DRAGAN